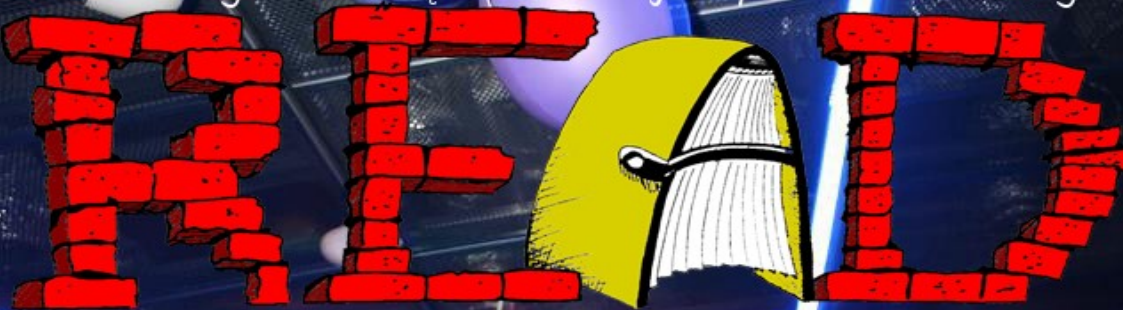


I Liceum Ogólnokształcące im. Nikołaja Kopernika w Kotobrzegu



nr 2/2012 (13) CENA 2 ZŁ

**KONIEC ZIELONEGO?  
CO DALEJ ZE  
SŁYNNYMI SIĘDZISKAMI?**

**TYLKO U NAS:  
CAŁA PRAWDA O PROF.  
MONICE KOBYLIŃSKIEJ**

**STUDNIÓWKA - BAL NAD BALAMI**

# LOTERIA



jednorazowe  
nieprzygotowanie  
do użycia na dowolnej lekcji  
prowadzonej przez:

imię i nazwisko nauczyciela

działa na zasadzie „kropki”

## READ

gazetka uczniów I LO im. M. Kopernika  
ul. Łopuskiego 42-44 78-100 Kotobrzeg  
tel. 943544633

redakcjaread@gmail.com  
www.readakcja.republika.pl



nr 2(13) 2012/2013  
nakład 65 egzemplarzy

Okładka:  
zdjęcie D. Kilian  
projekt M. Kalinowski

Opiekun kota: mgr Blanka Góral  
Redaktor naczelny: Grzegorz Dobek  
Z-ca redaktora naczelnego: Justyna Piąsta  
REaDakcja:  
Agata Andrzejewska, Dominika Badaczewska  
Monika Dobrowolska, Mateusz Kalinowski,  
Majka Lejbt, Justyna Skowrońska,  
Agnieszka Soltys, Adam Tokarczyk,  
Daria Wojciechowicz

Gościnnie:

Dagmara Kilian  
Weronika Jankowska

ZESKANUJ KOD



# READbook

## Nie spoczywamy na laurach

Po sukcesie pierwszego numeru REaD (sprzedaliśmy 50 sztuk w ciągu 10 minut!) czas na najnowszy numer naszej gazetki. Mam nadzieję, że i on przypadnie Wam do gustu.

Czy słynne „zielone” już nie będzie miało zielonej tapicerki? Kiedy rozpocznie się remont całej piwnicy naszej szkoły? Odpowiedzi na te pytania w *Prosto ze szkoły*.

Po długich namowach na wywiad i małą sesję fotograficzną na dachu szkoły zgodziła się pani prof. Kobylińska. Czy ktoś z Was wcześniej wiedział, że nauczycielka j. hiszpańskiego prowadzi swój własny sklep z butami?

W tym numerze swoją pasją postara się Was zarazić Dawid Stanowski - jeden z najlepszych zawodników w pchnięciu kulą w Polsce.

Oczywiście, nie zabraknie też 2 słów na temat, w których dowiecie się za ile lat w kiosku nie znajdziemy ani jednej papierowej gazety.

Polecam też (w szczególności dziewczynom) artykuł *Cud, miód, tasiemiec?*. Czy rzeczywiście każda dieta jest skuteczna i bezpieczna?

To wszystko i wiele więcej przygotowaliśmy specjalnie dla Was - drodzy nauczyciele i koledzy. Mam nadzieję, że REaD umili Wam powrót do nauki po (zbyt krótkich) feriach.

Zapraszam do lektury!

Redaktor Naczelny  
Grzegorz Dobek

# Spis treści



fot. Dagmara Kilian



fot. Mateusz Kalinowski

## Prosto ze szkoły

- 04 Bal nad balem
- 06 Sesja Dziennikarska
- 09 Szczęśliwa 7  
„Kopernik” siódmą szkołą  
w województwie
- 10 Koniec „zielonego”?
- 10 Nasi sportowcy najlepsi
- 11 700 000 zł na remont szkoły

## Kultura

- 12 2 słowa na temat  
Śmierć gazet
- 14 Każda podróż to przygoda  
Santorini
- 16 Naszym zdaniem  
„One love”, „Down the Way”,  
„Spowiedź Heretyka”

## Spółeczeństwo

- 20 Wszystko i jeszcze więcej  
o prof. Kobylińskiej
- 23 (Nie) zadowoleni z WOŚP-u
- 24 Cud, miód, tasiemiec?  
Nowa moda czy pragnienie  
akceptacji?
- 26 Zараż nas swoją pasją  
„Wypchnąć” marzenia
- 28 „Oyasumi” znaczy „dobranoc”.
- 32 Podśłuchane...  
Koniec początkiem...
- 34 Do odpowiedzi...  
prof. Renata Banasiak
- 35 Komiks

# Prosto ze szkoły

# Bal nad bale



Po wielu miesiącach prób poloneza, dobierania kostiumów, wybierania kamerzystów, fotografów i wielu, wielu innych niezbędnych czynności nadeszła w końcu długo wyczekiwana dla trzecich klas chwila. Choć zostało im tylko sto dni do egzaminu dojrzałości, to jednak mało kto myślał tej nocy o maturze.

**Jak Pan wspomina tegoroczną studniówkę?  
Która klasa zatańczyła najlepiej poloneza?**

**dyr. Józef Skorupiński:** Bawiłem się dobrze. Zawsze oczywiście są plusy i minusy. Do tych ostatnich na pewno można zaliczyć salę taneczną, która nie jest w hotelu *Marine* zbyt reprezentacyjna. Szkoda, bo nie widać wtedy, ile wysiłku uczniowie włożyli w przygotowany taniec. Jestem dumny, a zarazem zdziwiony, że młodzież w XXI w. tak się w to angażuje. Dziewczyny z III c zatańczyły z całego serca, udowodniły, że tańczyć można także bez panów. Bardzo dopracowany układ miała też klasa E. Reasumując, bal uważam za udany.

zdjęcia ze studniówki:  
fot. Dagmara Kilian



## Czy pięciogwiazdkowy hotel Marine to dobre miejsce na studniówkę?

**Justyna Gorączkowska:** Z początku nie cieszyłam się z wybranego przez szkołę miejsca, bo wiedziałam, że *Marine* nie ma zbyt dużego parkietu, a powierzchnia przeznaczona dla rodziców podziwiających poloneza też nie jest duża. Jednak teraz uważam, że był to doskonały wybór. Myślę, że *Marine* spełnił oczekiwania wszystkich. Zarówno Dj, jak i orkiestra spowodowali, że parkiet był ciągle oblegany nie tylko przez dobrze bawiących się uczniów, ale i nauczycieli.

**Czy miałś okazję zatańczyć z nauczycielem? Jak to wspominasz?**

**Anna Kurdybacha:** Miałam okazję

zatańczyć z księdzem Dawidem. Wspomnienia mam bardzo dobre, bo nie tylko tańczyliśmy, ale też zamieniliśmy parę zdań. Jedyne minus to różnica wzrostu, ale i tę trudność udało nam się pokonać.

**Co Ci się najbardziej podobało?**

**Bartosz Gluba:** Z punktu widzenia osoby towarzyszącej atmosfera była świetna. Rozgrzewał ją do czerwoności zespół, a w przerwach Dj. Jedzenie było bardzo dobre, a kelnerzy dbali o to, by ani przez chwilę niczego nie brakowało.



# Prosto ze szkoły



Dyrektor Józef Skorupiński  
fot. Dagmara Kilian

# Sesja Dziennikarska

Już po raz drugi w naszym liceum została zorganizowana Sesja Dziennikarska. Motywem przewodnim tegorocznej edycji był wywiad prasowy.

O scenariusz i oprawę artystyczną całego wydarzenia zadbała klasa II a oraz II g, a pieczę nad przygotowaniem sprawowały polonistki: prof. Blanka Góral i prof. Aneta Rasztubowicz.

Kolejny raz mieliśmy możliwość gościć kotobrzeskich dziennikarzy,

którzy z chęcią opowiadali o swojej pracy i udzielali cennych wskazówek pasjonatom i przyszłym adeptom dziennikarstwa. Swoje prelekcje wygłosili również: rzecznik prasowy prezydenta miasta, studentka dziennikarstwa oraz psycholog. Na Sesję Dziennikarską przybyło wielu uczniów z kotobrzeskich szkół. "To bardzo pomysłowa inicjatywa dla tych, którzy interesują się dziennikarstwem - oceniali sesję uczniowie z Gimnazjum nr 1 - Można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy od zaproszonych gości".



fol. Dagmara Kilian



Sonia Świątek  
fot. Dagmara Kilian

Całe wydarzenie było połączone z konkursem "To jest temat!" na najlepszy wywiad prasowy. Wśród szkół gimnazjalnych pierwsze miejsce zajęła uczennica Gimnazjum nr 1 Zofia Małaczewska za wywiad "Sportowe Marzenie". Natomiast pośród szkół ponadgimnazjalnych pierwszą nagrodę zdobyli uczniowie naszego liceum - Justyna Piąsta i Grzegorz Dobek, za rozmowę z Tomaszem Raczkiem "To jest inny plan krytyki".



Prowadzący sesję - Michał Sypień i Rafał Wapiński  
fot. Klaudia Małek

Sesja Dziennikarska to impreza, która ma na celu bawić i uczyć. Jest inicjatywą młodych ludzi, chcących się rozwijać i poznawać tajniki trudnego fachu, jakim jest dziennikarstwo. Miejmy nadzieję, że sesja już na dobre zagości w naszej szkole i stanie się nową tradycją.

**Justyna Piąsta**



# Szcześliwa 7

	Nazwa szkoły	Miejscowość	Rank. ogólnopolski	Wynik
1	XIII Liceum Ogólnokształcące	Szczecin	5	88,09
2	II Liceum Ogólnokształcące im. Mieszka I	Szczecin	41	58,26
3	I Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Dubois	Koszalin	42	58,11
4	V LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Adama Asnyka	Szczecin	67	55,09
5	IX LO z Oddz. Dwujęz. im. Bohaterów Monte Cassino	Szczecin	85	52,67
6	XIV LO z Oddziałami Dwujęzycznymi	Szczecin	156	47,62
7	I Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika	Kołobrzeg	169	47,14
8	VI LO im. Stefana Czarnieckiego	Szczecin	181	46,72
9	I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza	Stargard Sz.	204	46,01
10	"I Liceum Społeczne Fundacji ""LOGOS"""	Świnoujście	240	44,84

[www.perspektywy.pl](http://www.perspektywy.pl)

**W**edług rankingu „Rzeczpospolitej” oraz portalu edukacyjnego „Perspektywy” nasze liceum okazało się jedną z najlepszych szkół w województwie! Uplasowaliśmy się na 7 miejscu.

„Rzeczpospolita” i „Perspektywy” już po raz piętnasty dokonały selekcji najlepszych szkół ponadgimnazjalnych w Polsce. Główne kryterium brane pod uwagę to oczywiście wyniki z egzaminu maturalnego. W przypadku techników, równie ważne okazały się wyniki z egzaminu zawodowego. Ku naszej dumie i uciesze, „Kopernik” zajął godne 7 miejsce w województwie. W rankingu ogólnopolskim uplasowaliśmy się na 169

pozycji. Dla kontrastu, bardzo często porównywany z naszą szkołą „Sienkiewicz”, znalazł się dopiero na 33 miejscu w województwie.

Piętnastoletnia już tradycja tego prestiżowego rankingu okazała się dobrym powodem do nadania tytułu „Liceum 15-lecia”, który uzyskało XIII LO w Szczecinie. Tegoroczny ranking okazał się szczęśliwy dla naszego powiatu. A my, I LO im. Mikołaja Kopernika po raz kolejny okazaliśmy się najlepsi. Trzymam kciuki za dalsze tak dobre wyniki! Mam nadzieję, iż tegoroczni maturzyści sprawią, że w XVI rankingu nasza szkoła znajdzie się jeszcze wyżej!

**Majka Lejbt**

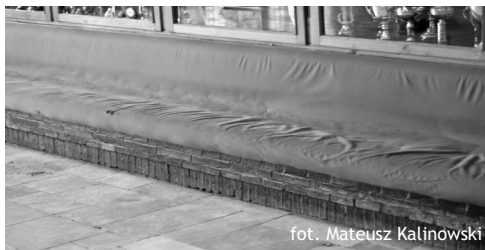
REaD 9

# Prosto ze szkoły

## Koniec „zielonego”?

„Zielone” to niewątpliwie najpopularniejsze miejsce w naszej szkole. Jednak czy jest ono równie reprezentacyjne, jak znane?

„Stanowi środowisko życia dla wielu bakterii i drobnoustrojów (...)” - tak stan tapicerki na siedziiskach skomentował Samorząd Uczniowski, który złożył podanie do dyrektora z prośbą o wymienienie materiału na siedzeniach. Jak zareagował na to pan Józef Skorupiński? „Jestem za, ale jak wiadomo i na to są potrzebne pieniądze.



fot. Mateusz Kalinowski

Na razie jeszcze nie rozmawiałem o tym z osobami odpowiedzialnymi za budżet szkoły.” Jak udało nam się jednak ustalić, na wymianę tapicerki będziemy musieli jeszcze poczekać. „Myślę, że najrozsądniej byłoby zrobić to po koloniach, czyli we wrześniu” - twierdzi dyrektor. Wszystkich jednak uspokajamy - kolor siedzisk pozostanie nadal ZIELONY!

**Grzegorz Dobek**

## Nasi sportowcy najlepsi

Troje uczniów naszego liceum otrzymało od Starosty Kołobrzieskiego, Tomasza Tamborskiego stypendia za szczególne osiągnięcia sportowe w 2012 r. Najlepsi sportowcy w powiecie otrzymają po 1500zł.

Iwona Gutowska (trójskok), Michał Kosior (trójskok i skok w dal) oraz Dawid Stanowski

(pchnięcie kulą) mogą pochwalić się szczególnymi osiągnięciami podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieżowej w Krakowie. Zdobyli tam kolejno VI, IV i VII miejsce. Iwona należy do lekkoatletycznej kadry województwa oraz posiada II klasę sportową. Michał jest dodatkowo złotym medalistą Halowych Mistrzostw Polski. Dawid

10 REaD



fot. Marta Ernestowicz, Biuro Promocji Powiatu

natomiast jest członkiem kadry województwa, posiada II klasę sportową, a na Halowych Mistrzostwach Polski wywalczył IV miejsce.

Sportowcom i ich trenerom z Kołobrzieskiego Międzyszkolnego Klubu Lekkoatletycznego Sztorom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

**Grzegorz Dobek**

## 700 000 zł na remont szkoły

Starostwo Kołobrzeskie zatwierdziło budżet na 2013r. Nasza szkoła otrzymała kwotę ponad 700 000 złotych na remont sali gimnastycznej, jej zaleczonej oraz pozostałej części piwnicy. Przetarg na wykonanie prac zostanie ogłoszony przed wakacjami, a sam remont jest przewidziany na pierwsze trzy miesiące przyszłego roku szkolnego. Co wchodzi w zakres prac? „Modernizacja sali gimnastycznej łącznie z wymianą okien i parkietu, utworzenie dużej siłowni z dotychczasowych szatni dziewczyn, stworzenie dwóch nowoczesnych przebieralni oraz zastąpienie obecnych boksów na kurtki szafkami lub (gorsza opcja) szatnią obsługiwaną przez panie sprzątaczkę” - powiedział nam dyr. Józef Skorupiński. Na dzień dzisiejszy wiadomo jednak, że sprzęt w siłowni pozostanie ten sam, ponieważ budżet nie uwzględnił jej wyposażenia. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że zmieniona zostanie też posadzka przed głównym wejściem do budynku. Dzięki temu do

przyszłej siłowni będzie dochodzić naturalne światło. Zapobiegnie to również gromadzącej się tam wilgoci. Lekcje wf-u do późnej jesieni będą odbywać się na dworze. Jednak gdzie będą one później, jeszcze nie wiadomo.

Mamy nadzieję, że remont przebiegnie bez żadnych przeszkód, a już za rok będziemy uczyć się w nieco nowocześniejszych (jak przystało na XXI w.) warunkach.

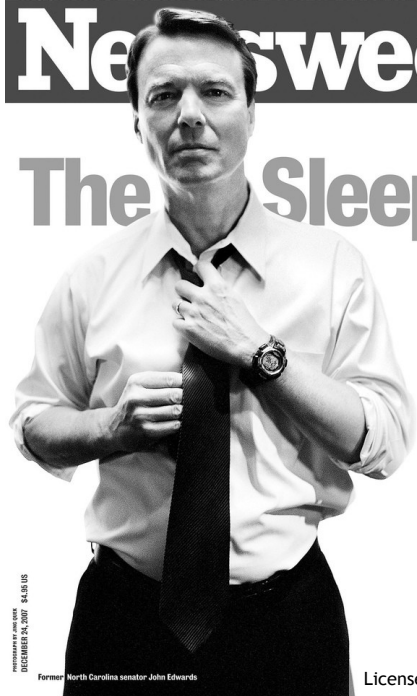
Grzegorz Dobek



# Kultura

2 słowa na temat

MUSHARRAF ON THE RECORD A NEW D.A. FOR 'LAW & ORDER'  
**Newsweek**



PHOTOGRAPH BY ANDREW  
DECEMBER 24, 2012 \$4.95 US

Former North Carolina senator John Edwards

License (CC BY-SA 2.0)

## Śmierć gazet

The Sleeper

2013 rok to czas przełomu dla gazety *Newsweek*. Tytuł ten nie będzie już wydawany w wersji papierowej, a jedynie w wersji cyfrowej. Czy to przyczyni się do tego, że wkrótce gazety będą dostępne tylko w Internecie?

### Powód jest inny

Ostatnie papierowe wydanie „Newsweeka”, który w tym roku obchodzi 80. urodziny, ukazało się 31 grudnia 2012r. Teraz gazeta dostępna jest już tylko w wersji cyfrowej pod tytułem „Newsweek Global”. Nie oznacza to jednak, że jest ona darmowa. Kupić ją można na zasadach prenumeraty. Mogłoby się

wydawać, że o rezygnacji z papierowych wydań pisma zdecydował postęp technologiczny i fakt, że ludziom coraz częściej nie chce się wyjść z domu do kiosku, by zakupić gazetę. Powód jest jednak inny. Wydawcy mają nadzieję, że dzięki temu zaradzą problemom finansowym czasopisma, które notuje kilkadziesiąt milionów dolarów straty rocznie.



## Polacy mogą odetchnąć

Lokalna edycja „Newsweeka”, który w Polsce jest jedną z najpoczytniejszych gazet, pozostaje bez zmian. Jak twierdzi rzeczniczka Ringier Axel Springer Polska (wydawcy „Newsweek Polska”), decyzja amerykańskiego wydawcy nie ma absolutnie żadnego wpływu na tygodnik wydawany w kraju. Oczywiście, także i w Polsce można korzystać z wydań amerykańskich, gdyż dostęp do „Newsweek Global” ma każdy na całym świecie. Polacy mogą odetchnąć z ulgą, ale na jak długo?

## To nastąpi

Dyrektor generalny Światowej Organizacji Własności Intelektualnej (WIPO), Francis Gurry, twierdzi, że już w 2040 roku nie będziemy używali prasy znanej obecnie. Jednym z tego powo-

dów ma być fakt, że w Ameryce już w tej chwili sprzedaje się więcej książek cyfrowych niż papierowych. Choć wydaje się to nierealne, to jednak wszystko wskazuje na to, że era gazet w wersji elektronicznej przędzej czy później nastąpi.

## To wina Internetu

Śmierć gazet papierowych jest nieunikniona. Podobnie dzieje się z płytami czy książkami. Czym to jest spowodowane? Jak twierdzi Andrzej Stankiewicz z „Newsweeka”, to Internet jest największym zagrożeniem, ponieważ „kiedy codzienna prasa jest dostępna rano w kioskach, jest już nieaktualna, bo poprzedniego wieczora te same teksty pojawiły się w Internecie”.

Grzegorz Dobek

# Kultura

## Każda podróż to przygoda

# Wulkan na Morzu Egejskim

# Santorini

Jedno z najbardziej magicznych i romantycznych miejsc na świecie?

Bez wątplenia. W blasku słońca wyspa Santorini, nazywana również Thirą, mieni się brązem, czernią i szarością wulkanicznej kaldery, a z żyznej gleby wyrastają zielone rośliny. Fasady budynków mają jasne barwy, od bieli do różu i zwieńczone są błękitnymi dachami. Według Platona to właśnie tutaj znajdowała się zatopiona kraina bogactwa i szczęśliwości - Atlantyda...

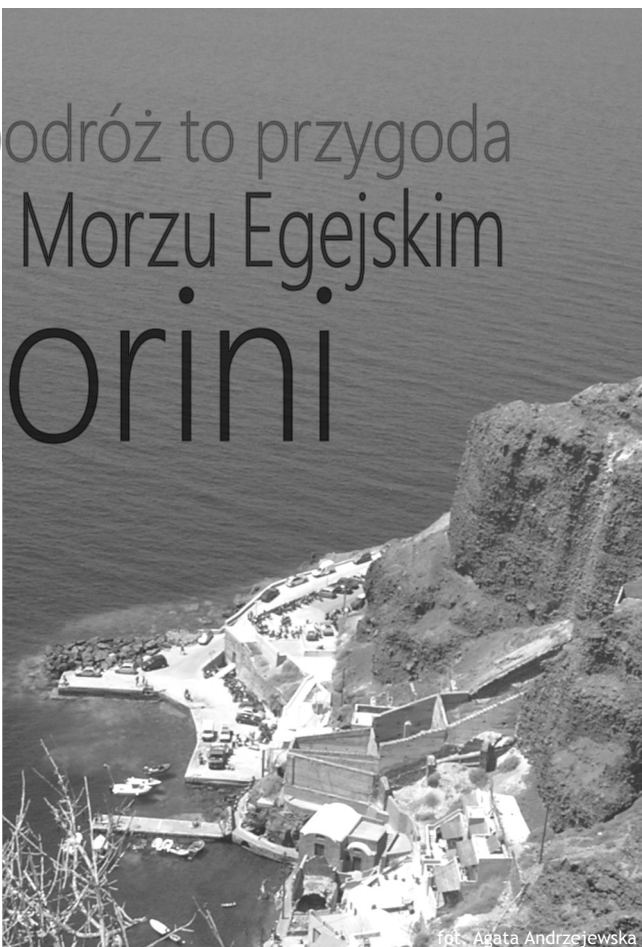


foto: Agata Andrzejewska

### Odrobina historii

Ta grecka wyspa kiedyś nazywana była okrągłą (Strongyle) - nazwa pochodziła od kolistego jej kształtu. Pierwsi osadnicy nazwali wyspę najpiękniejszą (Kalliste). Nazwę Thira nadali towarzysze i spadkobiercy bohatera z Teb o imieniu Thiras. Santorini pochodzi z czasów bizantyjskich (Santa Irini), Święta Irena jest patronką wyspy. Wyspa czasami drży, a w pobliżu krateru unosi się zapach

siarki. Ostatnia, a zarazem najpotężniejsza erupcja wulkanu w historii miała miejsce właśnie tutaj ok. 1500 lat p.n.e. Wyspa została prawie całkowicie zniszczona, jednak zdołali zachować się fragmenty starożytnego osiedla, które umożliwiły przetrwanie wyspy. Obecnie Santorini zamieszkuje 7 tys. starych mieszkańców, utrzymujących się głównie z turystyki. Z Santorini eksportowane jest wino, pumeks oraz pomidory.





### **Rozrywka na wyspie?**

Jest możliwa! Znajduje się tam wiele restauracji i klubów, w których za niewygórowaną cenę można zakosztować greckiej kuchni i miło spędzić czas. Zamówić należy takie lokalne specjały jak ser kozi Chlora, keeftes, fava. Tańczyć będziemy natomiast grek zorbę...

### **Smakowitości?**

Jada się tutaj w większości takie same potrawy jak na Krecie. Są to: kleftiko (potrawa z mięsa jagnięcego z warzywami). Moja ulubiona sałatka santorińska, która jest robiona na bazie sałatki greckiej z dodatkiem małych pomidorków bertes i kaparów.

### **Dla leniuchów plaża...**

Plaże Santorini są wyjątkowe jak cała wyspa, np. plaża Kamari, z której pięknie widać wzgórze Mesa Vouno, gdzie wybudowano antyczną Thirę. Red Beach jest jedną z kameralnych plaż tworzących malownicze zatoczki. Wysokie, skaliste klify górujące nad wąskimi, piaszczysto-żwirowymi plażami, wulkaniczny piasek, mocno świecące słońce i głębokie, ciemno-granatowe morze stwarzają istnie niepowtarzalny nastrój i gwarantują pełne wrażeń wakacje!



fot. Agata  
Andrzejewska

### **Sporty wodne**

Plaże wypełnione są centrami sportów wodnych. Z portu w Firze kilka razy dziennie realizowane są rejsy łodzią podwodną umożliwiające obserwację podmorskiego wulkanu.

### **Dodatkowe atrakcje?**

Santorini słynie z przejazdów na osiołkach, które wciąż można spotkać na wyspie. Dostanie się do portu nie musi być takie nudne, znajduje się tam specjalna kolejka, dzięki której zjeżdżając ze szczytu Santorini możemy podziwiać przepiękny krajobraz, turkusowe morze.

### **Czas na wyspie płynie inaczej...**

Miejscowi ludzie są otwarci i gościnni, tylko żyją wolniej... W sierpniu na ulicach wyspy wciąż znajdują się ozdoby świąteczne (lampki, a nawet wizerunki św. Mikołaja), które pozostaną aż do świąt.

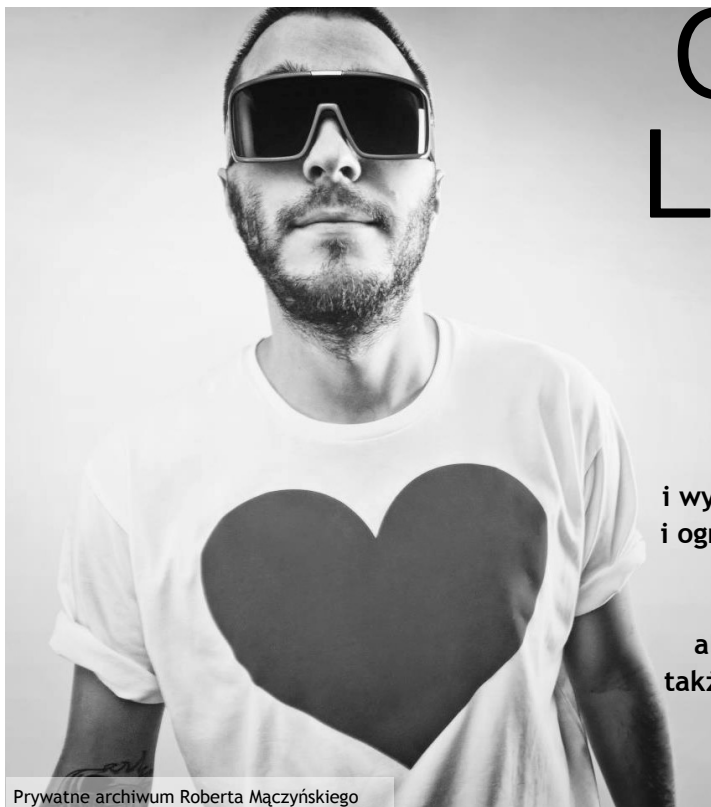
Z podróży przywozłam dobre wspomnienia, piękne widoki, 2000 zdjęć, trochę rękodzieła i ogromną chęć powrotu... Nie zapominając o wyśmienitych orzeszkach pistacjowych.

**Agata Andrzejewska**

# Kultura

## Naszym zdaniem

Recenzja filmu



Prywatne archiwum Roberta Mączyńskiego

# ONE LOVE

Rzucił szkołę  
i został muzykiem.  
Postawił wszystko  
na jedną kartę  
i wygrał: miliony fanów  
i ogromną popularność.

Robert M. stał się  
idolem młodzieży,  
ale czy powinien być  
także ich autorytetem?

**D**ługo oczekiwany film dokumentalny o jednym z najpopularniejszych Dj'ów i producentów muzycznych w Polsce miał swoją premierę 25 grudnia 2012. Robert M., a właściwie Robert Mączyński nigdy nie pojawił się w kolorowych czasopismach, nigdy nie udzielił wywiadu dla programu śniadaniowego i nigdy nie wszedł do

świata show-biznesu. Mimo to jego utwory zaczęto grać w radiach, teledyski puszczano w telewizji, a najważniejsze nagrody muzyczne w kraju szybko znalazły się w jego rękach. Robert M. nie chce być żadną „gwiazdą”, a zwykłym człowiekiem, którego muzyka trafia do ogromnej rzeszy ludzi.

Jest pierwszą osobą, która spopularyzowała muzykę klubową w Polsce i dzięki której nie słyszy się tego gatunku jedynie w klubach.

ONE LOVE to film o chłopaku, który rzuca szkołę i wytrwale dąży do osiągnięcia postawionych sobie celów.

Jednak, jak twierdzi Remigiusz Łupicki - właściciel wytwórni My Music, taka historia kończy się happy endem raz na milion, jednemu się udaje, a 999 999 ludziom nie. Dlatego warto się zastanowić, czy nasz idol powinien być też naszym autorytetem.

W filmie występują przyjaciele Roberta, osoby z którymi pracuje i fani. Wszyscy mu gratulują i zazdroszczą, ale czy zdołają przekonać do Roberta tych, którzy (odkąd zaczął odnosić sukces) życzą mu jak najgorzej?

Robert M. za muzykę oddał wszystko. Została mu tylko ONE LOVE do tego, co robi i do swoich fanów. To mu wystarcza.

**Grzegorz Dobek**



# Melancholijna podróż

ANGUS &amp; JULIA STONE

*down the way*

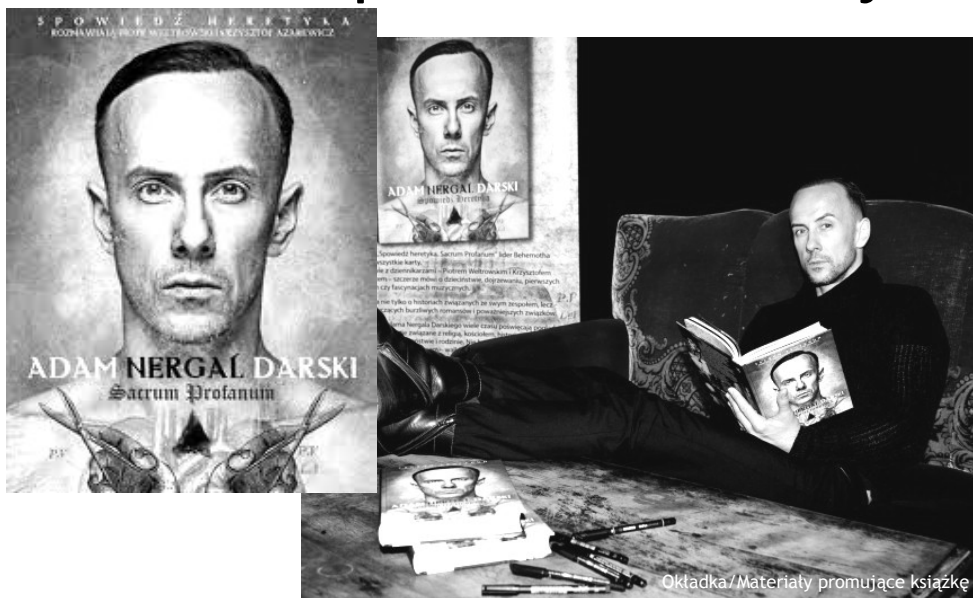
album: Down the Way  
wykonawcy: Angus & Julia Stone  
okładka płyty

**A**ngus i Julia Stone to australijski duet, który łączy nie tylko muzyka i pisanie tekstów piosenek, ale i więzy krwi (Angus i Julia są rodzeństwem). Ich drugi album "Down the Way" to przeszło godzinna składanka trzynastu utworów o pop-folkowym zabarwieniu. Największym przebojem z płyty stała się piosenka "Big Jet Plane", która zajmowała wysokie miejsca na australijskich oraz europejskich listach przebojów.

Krażek "Down the Way" jest połączeniem refleksyjnych i melancholijnych kawałków jak "For You" czy "Draw You Swords". Piękną historię opowiada utwór "Santa Monica Dream", a przy piosence "Hush" można odetchnąć, uspokoić się, może nawet uśmiechnąć. Płyta działa na zmysły i wyobraźnię słuchacza. Wzrusza, przejmuje, zadziwia. Zapraszam na melancholijną podróż z Angusem i Julią.

Justyna Piąsta

# Recenzja książki Spowiedź heretyka



**N**ie jeden katolik powstydzili by się takiej spowiedzi. Długa, momentami trudna, ale szczerza. Taka jest właśnie książka Adama Nergala Darskiego - ekscentryka, skandalisty i wolnego człowieka.

Wywiad-rzeka Piotra Weltrowskiego i Krzysztofa Azarewicza z ich przyjacielem Nergalem to rozmowa, której nie przeczytamy w żadnej gazecie. Rzadko się zdarza, żeby ktoś mówił (dosłownie!) o wszystkim. Dzieciństwo, rodzina, romanse, ale przede wszystkim stosunek do religii i Kościoła są głównymi tematami „Spowiedzi Heretyka”. Nie brakuje

też oczywiście kontrowersyjnych wypowiedzi i poglądów. Dzięki tej spowiedzi lider zespołu Behemoth po raz kolejny udowodnił, że jest czytany, inteligentnym, twardo stąpającym po (często kruchej) powierzchni ziemi i mającym coś do powiedzenia człowiekiem.

Książka zaskakuje, skłania do przemyśleń i wzrusza. Co więcej, zachwyca. Nie tylko treścią, ale również oprawą graficzną. Rzadko się zdarza czytać i oglądać jednocześnie. „Spowiedź Heretyka” to zapis życia na prawie 400 stronach. Może Biblią jej nazwać nie można, ale jest równie ciężka i wartościowa.

Grzegorz Dobek

# Społeczeństwo



## Wszystko i jeszcze więcej o prof. Kobylińskiej

Prowadzi swój własny sklep, kocha buty, torebki i oczywiście Hiszpanię, czyli cała prawda o prof. Kobylińskiej.





fot. Mateusz Kalinowski

Przez pewien czas mieszkała Pani w Hiszpanii. Co może Pani powiedzieć o życiu tam? Czym różni się od naszego? Mamy powiedzenie: „Życie jak w Madrycie”. I jak najbardziej jest ono prawdziwe. A w czym to widzimy? Przede wszystkim w tym, że Hiszpanie są zawsze uśmiechnięci, czego właśnie brakuje nam.

**Czyli Hiszpanie to otwarci i uśmiechnięci ludzie...** Jak najbardziej. Oni są przede wszystkim bardzo pomocni, szczególnie, gdy widzą choć minimum zainteresowania z naszej strony ich krajem, kulturą. Dlatego bardzo ważne jest, aby jadąc tam, umieć przynajmniej podstawowe słówka. Kiedy zwracamy się do nich po hiszpańsku i jest to nawet „Kali jeść, Kali pić”, oni starają się nam pomóc.

Gdyby miała pani swobodną możliwość wyboru, gdzie wolałaby Pani mieszkać? Zdecydowanie wybrałabym Hiszpanię.

**Ze względu na atmosferę tam panującą czy może klimat?** Przede wszystkim klimat, ale chodzi też o ludzi. Hiszpanie wszystko mówią sobie w twarz. Nie ma dziwnych sytuacji, niedomówień. Wtedy są zdrowe sytuacje, zdrowe stosunki między ludźmi. To jest bardzo ważne.

**Jak wyobrażała sobie Pani swoją przyszłość, kiedy była Pani w szkole średniej?** Skończyłam ekonomię i nauka języka to mój drugi zawód. Moim konikiem jest kryzys hiszpański. To jest to, o czym lubię czytać i co mnie interesuje.

**Czyli język to dodatkowe zainteresowanie?** Język hiszpański jest piękny. Pomijam tu kulturę, bo to zupełnie inna sprawa, ale jeśli chodzi o język, to jest to po prostu język żywy. Jego znajomość pozwoliła mi też czytać w oryginale autorów, których zawsze podziwiałam.

**Lubi Pani swoją pracę? Co daje Pani największą satysfakcję?** Oczywiście, że lubię swoją pracę. Nigdy nie robiłabym tego, czego nie lubię, chociaż nigdy nie myślałam o tym, żeby być nauczycielem. Największa satysfakcja jest wtedy, gdy uczniowie zaczynają się uczyć. A gdy zaczynają lubić ten język, to jest to dla mnie największe osiągnięcie. A jak zaczną rozumieć, co do nich mówię, to będę przeszczęśliwa ;)

**Praca w szkole to duże wyzwanie?** Zdecydowanie, ponieważ dla każdego nauczyciela jego przedmiot jest najważniejszy i każdy oczekuje, że wszyscy będą kochać ten przedmiot tak jak on. („*Wiadomo, że język polski jest najważniejszy!*” - wtrąca przysłuchująca się wywiadowi prof. Aneta Rasztubowicz.)

**Ma pani sklep z butami, prawda?** Tak, mam sklep obuwniczy. Kocham buty i torebki, chyba jak 99% kobiet. Mam dużą nogę, więc zawsze był problem żeby kupić sobie buty ładne i wygodne. W związku z tym powstał taki pomysł.

**Wszyscy, gdy dowiedzieli się o tym, nalegali, żebyś spytała, gdzie znajduje się Pani sklep?** (śmiech)  
Sklep jest naprzeciwko Muzeum Oręża  
22 REAd



fol. Mateusz Kalinowski

Polskiego, gdzie oczywiście wszystkim serdecznie zapraszam - nauczyciele, jak najbardziej, mają ulgę ;)

**Uczy Pani u nas w szkole, w szkole języków obcych, prowadzi Pani sklep. Ma Pani czas na dodatkowe hobby? Czym się Pani interesuje?** Przede wszystkim lubię czytać. Głównie literaturę hiszpańską.

**Literaturę hiszpańską w oryginale?** Tylko i wyłącznie w oryginale. Jest dla mnie bardziej zrozumiała.

**Miejsce na ziemi, do którego zawsze Pani wraca? Moim ukochanym miejscem jest Argentyna. Jest tam ciepło, można się wygrzać, korzystać z ciepłego morza, słońca, plaży... Tam lubię wracać.**

**Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała:

Daria Wojciechowicz



Już po raz 21. Jurek Owsiak i cała Polska zagrali dla ratowania życia dzieci i dla godnej opieki medycznej seniorów podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Choć ogólnopolski rekord został pobity, to jednak Kołobrzeg drugi raz z rzędu zawiódł.

13 stycznia na ulice całej Polski wyszło ok. 120 tys. wolontariuszy. Dwustu z nich kwestowało w Kołobrzegu. Mimo nie do końca sprzyjających warunków atmosferycznych, nikt nie narzekał. „Zazwyczaj ludzie są hojni. Chętnie wrzucają nawet ostatnią złotówkę z portfela. Oczywiście, zdarzają się też tacy, którzy omijają nas szerokim łukiem lub wchodzi z nami w polemikę słowną. Takich osób na szczęście jest mało” mówi tegoroczny wolontariusz, Kuba Nazarewicz. Mimo tego rekord w Kołobrzegu nie padł. Sztab, który co roku znajduje się w Internacie naszego liceum pod przewodnictwem

p. Arnolda Wardaka, odnotował 66 682,37 złotych. Dla porównania w zeszłym roku kołobrzeżanie zebrali ok. 69 tysięcy złotych i również nie był to rekordowy wynik.

Największą jednak porażką w Kołobrzegu tego dnia były imprezy. Koncert „Pomóżmy przeżyć” w hali Milenium oraz ”Blok Rockowy” w RCK to jedyne wydarzenia, jakie się odbyły. Zaprezentowały się na nich kołobrzezkie zespoły wokalne, taneczne i muzyczne. Absurdem jest fakt, że odbywały się one w tym samym czasie.

Dlatego organizatorom przyszłorocznego finału życzymy więcej kreatywności i rozsądku przy tworzeniu tego święta, a wszystkim, którzy włączyli się aktywnie do 21. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy gratulujemy, bo (choć ostateczną kwotę poznamy 3 marca) to już wiadomo, że Polacy nie zawiedli i znów pobiliśmy rekord!

## Cud, miód, tasiemiec?

Słyszeliśmy już o modelkach, które jedzą waciki nasączone wodą oraz o celebrytach, którzy zażywają narkotyki, aby schudnąć lub utrzymać wagę. Jednak z pewnością żadna dieta nie jest tak kontrowersyjna, jak „Dieta tasiemcowa”.

### O co ta afera?

Ostatnio „powróciła do łask” popularna już w latach 30. XX w. tzw. „Dieta tasiemcowa”. Jedna z komercyjnych stacji telewizyjnych odświeżyła temat i nakręciła program, który poruszał ten problem. Od tamtego momentu w Internecie zawrzało. Niektórzy internauci chwalili ten sposób utraty wagi. Znalazły się również osoby, które chciały zakupić tabletkę z zarodkiem tasiemca. Jednak znaczna większość (całe szczęście!) sprzeciwiała się temu zjawisku i nie szczędzono negatywnych komentarzy.

24 REaD

### Wystarczy pigułka.

Na aukcjach internetowych opakowanie tabletek zawierających larwy lub główki tasiemców kosztuje od 1500 do 2000 zł. Według opisu produktu, pasożyt rozwija się w organizmie po 2 tygodniach od połknięcia tabletek, tym samym umożliwiając utratę od 7 do 15 kilogramów. Po osiągnięciu wymarzonej wagi można łatwo pozbyć się tasiemca dzięki zastosowaniu środków na odrobaczenie. Jednak ten opis niewiele ma się do rzeczywistości. Fakt, kusząca jest propozycja szybkiej i łatwej utraty wagi, ale czy ktoś w opisie tego produktu wspomniał o efektach ubocznych i konsekwencjach zażycia pigułki?

## **Aż boli głowa!**

Wątpliwymi „zaletami” „Diety tasiemcowej” jest szybka utrata wagi, bez konieczności ćwiczeń i odmawiania sobie jedzenia. Mimo to zwróćmy uwagę na WADY! Podstawowymi i uciążliwymi objawami zakażenia tasiemcem są: mdłości, silne bóle głowy, biegunki, ostre bóle brzucha, wymioty, złe samopoczucie, trudności w koncentracji, anemia i awitaminoza. Mitem jest, że tasiemiec zjada to, co my dostarczymy do naszego organizmu. Pasożyt zjada nas, naszą hemoglobinę, żelazo. I nie ma znaczenia, czy jest uzbrojony, czy nie. Wcale nie musi żyć na terenie jelita cienkiego. Rozmnaża się w nas i może zagnieździć się w innych tkankach i narządach, nawet w mózgu!

## **Smutna prawda.**

Najgorsze jest to, że nastolatki coraz częściej sięgają po tasiemcową pigułkę, nie zważając na konsekwencje. Chęć bycia szczupłym przyćmiewa najgorsze scenariusze, takie jak np. ogólne osłabienie i wyniszczenie organizmu, utrata wzroku czy nawet śmierć. Młodzi ludzie potrzebują akceptacji i aprobaty. Wydaje im się, że tabletką to jedyny sposób, aby osiągnąć „szczęście”. Gdzie w tym wszystkim są rodzice? W większości przypadków nie zdają sobie sprawy z tego, z czym zmagają się ich dziecko.

W takich rodzinach nie spędza się wspólnie czasu, nie rozmawia się ze sobą. W dzisiejszych czasach zakorzeniane jest w naszych umysłach, abyśmy byli najlepsi, najmądrzejsi i najpiękniejsi. Internet, telewizja, gazety zalewają nas masą pięknych ludzi, pięknych ubrań. Promowane jest życie „glamour”. Z drugiej strony, gdyby nie było popytu, nie byłoby podaży. Gdyby nikt nie chciał oglądać idealnych ludzi i ich idealnego życia, nikt by tego nie pokazywał. Dlatego tkwimy tak w tym zamkniętym kole i wydaje nam się, że nie możemy ominąć tego procederu. Jednak to tylko złudzenie, z którym należy walczyć.

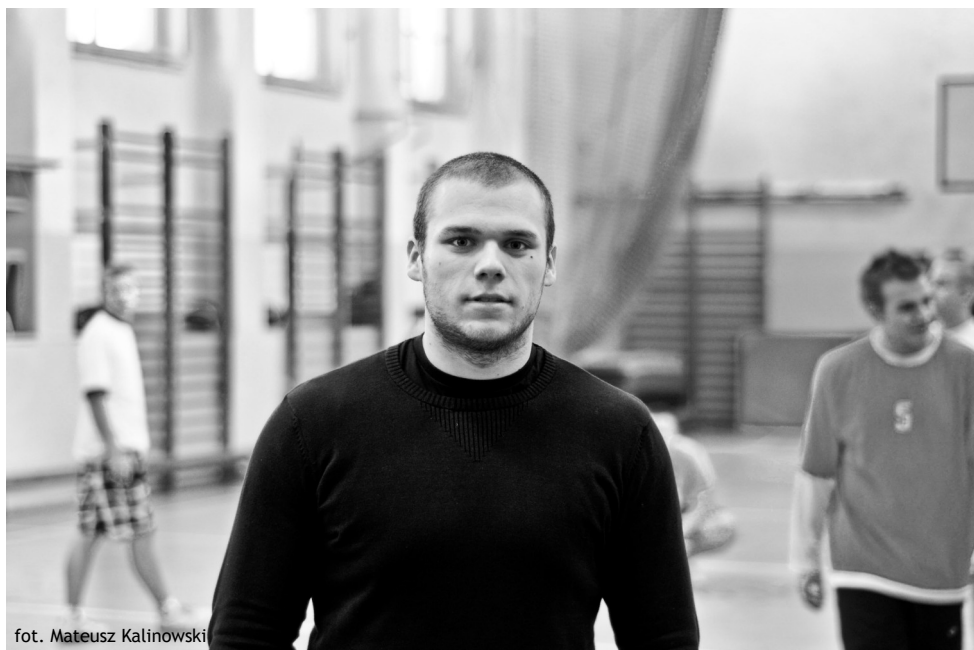
## **To tylko przykład.**

„Dieta tasiemcowa” to jeden z wielu przykładów na to, do czego zdolni są młodzi ludzie, aby być akceptowanym i kochanym. To zjawisko, które w krótkim czasie rozprzestrzeniło się w naszym kraju i nikt nie próbuje mu zapobiec. Co będzie następane? Czego mamy się spodziewać? Gdzie szukać pomocy?

Może, aby radzić sobie z problemami, wystarczy tylko rozmowa z kimś bliskim, pasja, odnalezienie sposobu na siebie i zajęcie czasu? A może to banały? Pewnie tak, ale kto powiedział, że nie są skuteczne?

**Justyna Piąsta**

# Społeczeństwo    Zараż nas swoją pasją — "Wypchnąć" marzenia —



fot. Mateusz Kalinowski

**W** kontekście olimpijskiej dyscypliny, jaką jest pchnięcie kulą, fanatykom sportu z pewnością przychodzi na myśl Tomasz Majewski. Uczniom „Kopernika” swoją sylwetkę przybliżył jeden z najlepszych kulomiotów w Polsce, nasz rejonowy mistrz - Dawid Stanowski.

**Może na początek... Dlaczego akurat kula? Hmm... w sumie to sam nie wiem. To stało się w szóstej klasie podstawówki. Trener ze wszystkich chłopaków zauważył mnie i tak zaczęła się cała moja przygoda z tym sportem.**

26 REaD

**Skoro ćwiczysz już od tylu lat, ile czasu zajmują Ci treningi? Trenuję 6 razy w tygodniu po 2,5 godziny dziennie, z wyjątkiem niedziel, bo tylko wtedy mam wolne.**



Patrząc na ilość godzin poświęconych doskonaleniu sportowemu, pewnie wiążesz z nim przyszłość. **A może jest to wyłącznie szkolna przygoda?** To na pewno nie jest szkolna przygoda. Po ukończeniu liceum będę chciał dalej kontynuować to, co robię. Mam świadomość, że będzie mi trudno znaleźć dobrego trenera, lecz postaram się, by prowadził mnie odpowiedzialny człowiek.

**Skoro uprawiasz mało popularny sport w tym rejonie, czy dostrzegasz w Kołobrzegu potencjał dla kuli?** Hmm... Można to łatwo przedstawić na moim przykładzie - mnie trener zauważył na zawodach. Teraz są takie czasy, że na meetingi czwartkowe przychodzi mała liczba osób, niewielu też ludzi zgłasza się do pchnięcia kulą, więc co za tym idzie - trener nie ma dużego wyboru, a przecież nikt nikogo do niczego nie będzie zmuszał. Wątpię, by w najbliższym czasie się to zmieniło.

**Może ta znikoma liczba zainteresowanych bierze się z tego, iż jest to kosztowny sport do uprawiania?** Nie wydaje mi się, by to było przeszkodą. Pchnięcie kulą jest normalnym sportem, jak każda inna konkurencja uprawiana dla zdrowia. Nie potrzeba żadnych diet czy innych wyrzeczeń, jak np. u siatkarki. To praktycznie nic nie kosztuje.

**Trochę z innej beczki... Jaki był Twój najtrudniejszy moment w karierze?** Myślę, że poprzedni sezon. Wtedy pojawiły się u mnie problemy z nauką, trochę mi nie szło, przez co zawałam Mistrzostwa Polski. Teraz wzięłam się w garść i mam nadzieję, że dobrze rozpocznę ten sezon.

**A jak to jest być jednym z najlepszych kulomiotów w Polsce?** Może nie jednym z najlepszych, ale będącym w czołówce (śmiej). Ja tego tak bardzo nie odbieram. Jestem wśród tych dobrych, lecz cały czas staram się i pracuję na dojście do najwyższego stopnia na podium. Jak się czuję? Całkiem normalnie, jak większość takich sportowców. Wydaje mi się, że czołowy zawodnik z Polski może czuć się jak najlepszy zawodnik z województwa, tylko ma lepsze wyniki.

**Zatem jakie są Twoje plany, marzenia na przyszłość?** Na pewno występ na Igrzyskach Olimpijskich to mój cel, bo każdy sportowiec, którego dyscyplina jest zaliczana do olimpijskich, marzy o tym, by tam dotrzeć. Nie chodzi nawet o zdobycie medalu, lecz o sam udział w olimpiadzie. Może jeszcze nie na najbliższej, ale na kolejnej jak najbardziej. To moje marzenie.

**I tego Ci życzę. Dziękuję za rozmowę.** Ja również dziękuję.

Rozmawiała  
Justyna Skowrońska

# „Oyasumi” znaczy „dobranoc”.



License (CC0 1.0)

*„Tak naprawdę cała ta Japonia jest czystym wymysłem. Nie ma ani takiego kraju, ani takich ludzi.” Powiedział jakieś sto lat temu pewien Oskar. W tej chwili setki japonofili ze zgrozą rzuca się do atlasów. No przecież jest! Szereg nasiąkniętych Pacyfikiem wysp na samym wschodzie Azji. Cóż, trudno żeby w ciągu jednego dnia zniknęło ponad sześć tysięcy wysp rozciągniętych przez trzy strefy klimatyczne. Jednak w czymś Oskar Wilde miał rację.*

## No to gdzie te wiśnie?

Japonia zwana Krajem Kwitnącej Wiśni jest rozpoznawana nawet przez bardziej rozzagnięte przedszkolaki. Mnie tam zawsze przypominała kształtem banana, choć nie wiem, czy Kraj Dojrzałego Banana to odpowiednio reprezentatywna nazwa, zwłaszcza, że kwitnąca sakura ma dla Japończyków szczególne znaczenie. Szczelnie kryjące delikatnym dywanem każdy park i ulicę, każdą ścieżkę i ogród kwiaty są znakiem, że wszystko ma swój początek i koniec, a przemijanie jest naturalnym elementem życia.

Trwające przez kilka tygodni w roku kwitnienie białych, biało-różowych a niekiedy nawet karminowych kwiatów cieszy do tego stopnia, że Japończycy nadają swoim córkom imię Sakura, a każdy j-popowy czy j-rockowy zespół ma co najmniej jeden utwór pod tym tytułem.

Jednak szybki wgląd na uliczne stoiska z owocami sprowadza tragiczny wniosek. W Japonii nie ma wiśni! Jak to możliwe, skoro tyle ich tu kwitnie? Ano drzewa rosną, tylko że ozdobne. Ozdobne, czyli tylko do oglądania. Co zatem robi Japończyk spragniony smaku owoców wiśni? Musi je importować - średnie ceny to nawet równowartość dwunastu, piętnastu złotych za garść dojrzałych owoców. „Mogłabym zbić fortunę” przychodzi mi na myśl, gdy wspomnam swoją piwnicę wypełnioną po sufit przetworami z naszych polskich wiśni. Polska - Japonia, jeden do zera.

## Jesteś z Polski?

### Musi być tam bardzo zimno!

Od kiedy szlifuję swój japoński, rozmawiając na czatach z rodowitymi Japończykami, widziałam wiele współczujących twarzy. Mam wtedy ochotę powiedzieć: „Hej, minus dwadzieścia stopni to całkiem zdatna do życia temperatura!” W polskich warunkach przyzwyczailiśmy się wracać nawet z tak ekstremalnego zimowego spaceru, zrzucić buty, kurtkę, rękawiczki i inne strategiczne odzienie i zatapiać się w ciepłe miękkiego fotela. A ponieważ w całym domu panuje tzw. temperatura pokojowa, nie ma znaczenia, czy rzeźbiony fotel stoi w kuchni czy salonie. Otóż tak wspaniały wynalazek jak centralne ogrzewanie, jeden z niedocenionych cudów współczesnej techniki, na Wyspy Japońskie nie dotarł. Przemyciono amerykańskie fast-foody, karaoke, baseball - obecnie jeden z ulubionych sportów Japończyków, ale centralne ogrzewanie nie.

Ściany domów nie mają żadnej izolacji lub jest ona skąpej grubości. Jedna z firm budowlanych w swojej ofercie chlubi się niespotykaną nigdzie indziej izolacją ścian: trzy-centymetrową warstwą wełny mineralnej! Na uwagę o stosowanych w Polsce piętnastu centymetrach, przedstawiciel tejże firmy mógłby zapaść na dziwną chorobę i nigdy więcej nie pokazać się w firmie. Na szczęście ciągle siedzi po drugiej stronie globu z dumnie wypiętą piersią. Punkt dla Polski.

## „Przedział na przestrzał / Rozpięty przez pola”

Podróżowanie pociągiem w Japonii jest bardzo przyjemne. Zawsze jest pewność, że pociąg zatrzyma się w ściśle określonym miejscu, a pasażerowie ustawiani są w równe, wyznaczone przez rysunki na ziemi kolejki. Zawsze zdążą wsiąść - choćby mieliby pomóc im „upychacze” - to taki ciekawy zawód polegający na zwalczaniu deficytu miejsc w komuni-

przypominają bitwę pod Pruską Ławą. W Azji nie uświadczysz brudnych, spóźnialskich pociągów, pourywanych klamek, niezamykających się lub niedających się otworzyć przez osoby bez przynajmniej pięćdziesięciu centymetrów w obwodzie bicepsa, drzwi.

Japoński konduktor, wchodząc do przedziału ładnie się kłania. Podobnie jak każda osoba z obsługi, którą spotkasz - czy to w sklepie, restauracji,



License (CC0 1.0)

kacji torowej metodami mechanicznymi. Tu pani schyli główkę, tam wyrzuci pan te reklamówki i mamy miejsce dla czterech osób.

Mimo tłoku na głównych stacjach, to polskie koleje bardziej niż japońskie  
30 REaD

hotelu, czy w windzie... Pracownicy wyznają zasadę „okyaku-sama wa kami-sama desu”, co znaczy „to klient jest bogiem”. Jak to się ma do naszego „klient ma zawsze rację”? Dwa do jednego.

## Kiedy nihonjin nie ma skrupułów

Czy zostawiłbyś otwarty samochód przy supermarkecie, żeby wyskoczyć na szybkie zakupy? Och, może się zdarzyć, może nikt nie zauważy. Czy zostawiłbyś samochód z otwartymi drzwiami, pracującym silnikiem i markową lustrzanką na dachu? Nie, nie oszalałam. Całkowicie rozbebeszone samochody pozbawione właścicieli blisko najbardziej ruchliwego skrzyżowania, które przekracza codziennie nawet dwadzieścia tysięcy osób to widok osobliwy, lecz dla większości Japończyków codzienny. Zwyczaj gajjin, jak określają cudzoziemców japończycy, wpatruje się przez chwilę w ten obrazek z niepokojem zanim zostanie wciągnięty przez kolorowy tłum. Chwile potem wraca właściciel auta, wrzuca zakupy na siedzenie pasażera, wsiada i odjeżdża. Zatrzymuje się metr dalej, ściąga lustrzankę z dachu, po czym włącza się do ruchu. Jeśli akurat nie przyjdzie mu stać w korku. Tak, Japonia to jeden z krajów z najmniejszym odsetkiem kradzieży na świecie. Jednak nie wiedzieć czemu, Japończycy nie mają skrupułów, kiedy po wyjściu ze sklepu czy salonu pachinko zorientują się, że zaczęło padać. Wtedy w niezwykłym tempie zmieniają właścicieli wszystkie parasole pozostawione przed wejściem w specjalnym stojaku. Nie wiadomo dlaczego podobnie dzieje się z rowerami, zwłaszcza, że są w Japonii towarem tanim jak barszcz. Remis.

## Wierzyć mi się nie chce...

W Japonii ulice nie mają nazw, a zamiast adresu rysuje się sobie mapki. W samym Tokio jest około sześć milionów automatów z napojami i innymi, niekiedy zaskakującymi obiektami. Po uderzeniu tsunami trzecia największa grupa Yakuzy, japońskiej mafii, Inagawa-kai w mniej niż 24 godziny dostarczyła 50 ton zaopatrzenia do zniszczonych regionów. W Tokio w zeszłym roku śnieg spadł tylko raz - w walentynki. Istnieje zawód zwany Wakaresaseya polegający na rozbijaniu związków na zamówienie. Są Love-hotele, Soaplandy i Maido Cafe. Po drugiej stronie świątynie poświęcone Wodnym Dzieciom, w których kobiety mogą przystanąć i obcować ze swoim nienarodzonym dzieckiem, teatry Kabuka i Takarazuka.

Przepraszam. Ten kraj nie istnieje. Wszystkim nam się przyśnił, bo coś, co jest sprzecznością samą w sobie, nie może istnieć, no chyba, że jest Japonią właśnie, której wydają się nie imać ani prawa fizyki ani zdrowego rozsądku.

Weronika Jankowska

Podszuchane...

# Koniec początkiem?



Od dawna słychać było pogłoski o nadchodzącym końcu świata. 21 grudnia 2012 roku miał być wielkim końcem ludzkości. Pojawiały się coraz to ciekawsze wizje tego dnia, coraz bardziej zwiariowane pomysły. Niby nikt nie wierzył, a jednak czuć tę nutkę adrenaliny...

License (CC BY 3.0)

W czwartek, dzień przed wielkim piątkowym końcem, zauważyłam grupkę dziewczyn siedzących „na zielonym”. Wyglądały na dość podekscytowane i lekko zdenerwowane. Do moich uszu dobiegły słowa, chyba trochę wyrwane z kontekstu wypowiedzi: „A jeśli naprawdę?”. Co prawda nie wiedziałam o co chodzi, ale przez głowę przebiegła mi myśl, że dziewczyny rozmawiają może o końcu świata. Byłam bardzo ciekawa, jak one to widzą i co o tym myślą. Nieprzewidywalny los zdecydował, że rozwiązał mi się but, więc musiałam go zawiązać. Aby to zrobić, zupełnie przypadkowo wybrałam miejsce niedaleko rozmawiających. Rozmowa nie ustawała.

-No przestań, przecież to jakaś bajka. Media specjalnie tak to nakręciły, żeby namieszać nam w głowach. Przecież tak naprawdę nikt w to nie

wierzy - powiedziała sympatycznie wyglądająca blondynka.

Anka, uspokój się. Nie panikuj. Naprawdę myślisz, że to prawda? - zapytała lekko drwiącym tonem druga z dziewczyn.

Moja intuicja nie zawiodła, przedmiotem rozmowy dziewczyn faktycznie był domniemany, jutrzejszy koniec świata. Moja ciekawość wzrastała. But był już zawiązany, a ja nie wiedziałam, co mam dalej robić, żeby tam zostać. Nie chciałam, żeby dziewczyny zorientowały się, że je podsłuchuję. Ksywka „gumowe ucho” to dość kiepski przydomek, szczególnie w pierwszej klasie. Jednak jak zwykle, moja wścibska natura okazała się silniejsza. Postanowiłam zaryzykować wytykanie palcami i dalej dyskretnie przysłuchiwać się konwersacji.



License (CC0 1.0)

Wiem, że pewnie to wszystko jest zmyślane, że jutro nic się nie stanie. Ale.. sama nie wiem. Tak naprawdę w to nie wierzę, ale jednak czuję lekką adrenalinę. Sama się sobie dziwię, ale trochę się boję.. - powiedziała niepewnym głosem trzecia z dziewczyn. Wynioskowałam, że to właśnie Anka.

Koleżanki zaczęły się śmiać z Ani, a ona speszona, nieudolnie próbowała zmienić temat. Ja postanowiłam zastanowić się nad tym głębiej. Czy naprawdę ta sprawa była tak nagłośniona? Wywołała, aż taką panikę? Następnego dnia poruszyliśmy ten temat na języku polskim. Każdy miał inne zdanie, jedni się śmiali, inni przyznali, że ze strachem czekali na pierwsze symptomy nadchodzącego

końca. Bardzo spodobało mi się to, co powiedziała Pani Profesor. Zadała nam pytanie, czy jesteśmy gotowi wkroczyć w nowe życie. Nie bardzo wiedzieliśmy o co chodzi, jak to rozumieć. Nasza polonistka wytłumaczyła nam, że dzisiejszy koniec świata powinniśmy potraktować jak początek nowego, pomyśleć sobie życzenia, zrobić postanowienia. Bardzo przypało mi do gustu takie myślenie. Gdy wróciłam do domu, z uśmiechem na twarzy pomyślałam sobie życzenie, które chciałabym, żeby spełniło się w moim „nowym życiu”. Mam zamiar dobrze je wykorzystać. A wy? Jakie macie plany na życie w nowym świecie?

**Majka Lejbt**

*Do odpowiedzi...*

*prof. Renata Banasiak*



## *Żyj i daj życie innym.*

**Marzę o...**  
...zdrowiu.

**Szefem jestem...**  
...nie jestem szefem, nie nadaję się do tego, nie interesuje mnie ta bajka.

**Zawsze znajdę czas na...**  
...czytanie książek, podróże, pracę.

**Nie mogłabym się obejść bez...**  
...rodziny, życzliwych ludzi, przyjaciół.

**Najbardziej stresuje mnie...**  
... jazda samochodem, kiedy muszę prowadzić.

**Podróże to dla mnie...**  
...wyzwanie, uczenie się, poznawanie, przyjemność.

**Boję się...**  
...niedołężnej starości, bezsilności.

**Jestem...**  
...mam nadzieję, że normalna.

**Niezastąpiony gadżet...**  
Internet.





Beata Kieś:  
Dostaniesz jedynkę za  
kłamstwo!

Beata Kowalczyk:  
Co zrobić gdy wybuchnie  
bomba?  
Owinąć się  
prześcieradłem  
i skierować w kierunku  
ZIELENIEWA!

Witold  
Grabowski: Jak  
drażysz, znaczy  
że dobrze  
pytanie  
zadałem

Beata Kieś: włącz wieżę  
uczeń: nie umiem  
Beata Kieś: jak nie  
umiesz to jedynka!